

Pier Aldo Rovatti

BAŁWOCHWALSTWO FAKTÓW ALBO RYZYKOWNE UPROSZCZENIA¹

Słaba myśl, która narodziła się trzydzieści lat temu za sprawą antologii pod redakcją Gianniego Vattima i moją, zdobyła nieoczekiwany, międzynarodowy rozgłos. Oczywiście, nawet głupstwa mogą się rozprześcić po całym świecie i znaleźć posłuch. Nie wiem, czy to jest ten właśnie przypadek, w każdym razie nie spieszyłbym się ze stwierdzeniem, że słaba myśl jest martwa.

Od tamtego czasu pracowałem nad problemem słabej myśli niezależnie od Vattima, którego styl, pogląd na temat funkcji i sensu tego rodzaju myślenia, a przede wszystkim wiarę w jego emancypacyjny potencjał wciąż podzielam. W moich rozważaniach położyłem nacisk na tematy takie, jak gra i paradoks, bez których – jak sądzę – nie da się wiele zrozumieć ze skomplikowanej rzeczywistości, w której żyjemy (i często się ze sobą zderzamy). Kolega Ferraris pracował ramię w ramię ze mną i z Vattimem, aby potem pójść swoją drogą, którą dziś nazywa „nowym realizmem”. Z wielką uwagą przeczytałem jego dialog z Giannim Vattimem i – tak jak wielu innych – poczułem się zagubiony. W jego słowach znalazłem nadmierne uproszczenia. Tak jak to zwykle bywa, kiedy próbuje się nagiąć fakty na swoją korzyść, istnieje ryzyko zniekształcenia sytuacji.

Przede wszystkim słaba myśl i postmodernizm nie mogą być ze sobą utożsamiane. Być może czas postmodernizmu już przeminął, być może słaba myśl była i jest sposobem odczytania całej filozofii, z położeniem nacisku na problem władzy. Narodziła się przecież jako narzędzie walki przeciw wszelkiej

¹ Podstawa przekładu: P.A. Rovatti, *L'idolatria dei fatti*, „La Repubblica”, 26 VIII 2011. Artykuł ten ukazał się pod tytułem *Semplificare è rischioso* w książce Rovattiego *Inattualità del pensiero debole*, Udine 2011, s. 9-13.

metafizycznej przemocy i w konsekwencji charakteryzowała ją podejrzliwość w stosunku do wszelkich obiektywistycznych definicji Prawdy (z dużej litery). Nie została pomyślana jako zwykły, teoretyczny dyskurs, miała mieć oddźwięk ewidentnie „polityczny” i charakter etycznego gestu, który Vattimo nazwał terminem *pietas* (i polegający – mówiąc najkrócej – na wsłuchaniu się w innych), a który dla mnie oznaczał kontrast pomiędzy powściągliwością i despotyzmem, służący zdobyciu większej przestrzeni wśród ciasnych splotów dominującego wykorzystania teorii.

Jeśli dziś sprowadzamy to wszystko do zwykłego konfliktu pomiędzy faktami i interpretacjami, ryzykujemy, że ulotni się właśnie ta etyczno-polityczna substancja, a słaba myśl zostanie zredukowana do jakiejś historyjki. Nie istnieją nagie i surowe fakty, które nie podlegałyby jakiejś interpretacji, to fakt, podobnie jak faktami (twardymi i niepozbawionymi efektów) są poszczególne interpretacje. To, czy dzisiaj świeci słońce, czy pada deszcz, nie mówi mi niczego na temat rzeczywistości, w której żyjemy, w ciągłym lęku przed przegraną. Może należy się raczej zastanowić, dlaczego niektórzy próbują tworzyć zasłony i pozostawiać poza zasięgiem wzroku rzeczy najważniejsze. Słaba myśl rodziła się także w szczególnym współbrzmieniu z krytyczną myślą Michela Foucaulta, z jego analizą mikrofizycznej władzy i społeczeństwa zdyscyplinowanego. Teraz, kiedy mogliśmy już lepiej poznać jego ostatnie dokonania, dług wobec jego myśli okazuje się jeszcze większy i nie jest przypadkiem, że dla Foucaulta nie ma miejsca w tak zwanym nowym realizmie Ferrarisa. Istnieje jednak pewien punkt graniczny i dotyczy on prawdy. Foucault uczył – w nietzscheańskim stylu – że historia (tak, historia!) jest ciągiem gier prawdy, co oznacza, że wartości prawdy i fałszu ulegają przekształceniom, są stawką w grze głębokiego, mocno zarysowanego konfliktu, każdorazowo obnoszone są na flagach w walce o pozycje i korzyści. Od aparatu władzy (rzeczywistej) nie da się uciec za pomocą zwykłego filozoficznego przewrotu i kiedy uwiecznia się kategorie – próbując określić, czym naprawdę jest rzeczywistość – po prostu zajmuje się pozycję wewnątrz tego aparatu, czy się to robi świadomie, czy nie. Ciekaw jestem, co będzie miał do powiedzenia na ten temat nowy realizm, kiedy już oczyści plac z antytez, trochę sztucznych i trochę szkolnych, zważywszy, że przecież nikt nie wątpi, że rzeczywistość jest namacalna i wytwarza skutki. Z pewnością nie wątpią w to ci, którzy w szufladzie z erykieta „słaba myśl” znaleźli sporo narzędzi do swojego warsztatu.